



The Holy See

PODRÓŻ APOSTOLSKA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

DO ROMUNII

(31 MAJA - 2 CZERWCA 2019) **SPOTKANIE Z PATRIARCHĄ DANIELEM I CZŁONKAMI**

ŚWIĘTEGO SYNODU PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO Bukareszt, Siedziba Patriarchatu
prawosławnego

31 maja 2019 [\[Multimedia\]](#)

Wasza Świątobliwość, czcigodni metropolici i biskupi - członkowie Świętego Synodu,

Cristos a înviat! [Chrystus zmartwychwstał!]. Zmartwychwstanie Pana jest istotą przepowiadania apostoelskiego, przekazywanego i strzeżonego przez nasze Kościoły. W dzień Wielkanocy Apostołowie radowali się, widząc Zmartwychwstałego (por. *J* 20,20). W trwającym obecnie okresie wielkanocnym również ja raduję się kontemplując Jego odbłask w waszych obliczach, drodzy Bracia. Dwadzieścia lat temu, przed tym Świętym Synodem, Następca Piotra powiedział: „Przybyłem, aby kontemplować oblicze Chrystusa wyrte na waszym Kościele; przybyłem, aby oddać cześć temu cierpiącemu obliczu, które jest rękojmią nowej nadziei” (ŚW. JAN PAWEŁ II, *Przemówienie do Patriarchy Teoktysta i członków Świętego Synodu*, 8 maja 1999 r.; w: „*L’Osservatore Romano*, wyd. pl. n. 7 (214)/1999. Również ja przybyłem dzisiaj tutaj, jako pielgrzym, brat pielgrzym, który pragnie zobaczyć oblicze Pana na obliczach braci; i patrząc na was, serdecznie dziękuję za waszą gościnność.

Łączące nas więzy wiary sięgają apostołów, świadków Zmartwychwstałego, w szczególności więzi łączącej Piotra i Andrzeja, który zgodnie z tradycją przyniósł wiarę na tę ziemię. Bracia w tej samej krwi (por. *Mk* 1, 16), byli też nimi i w szczególny sposób, przelewając swoją krew dla Pana. Przypominają nam, że istnieje *braterstwo krwi*, które nas poprzedza i które, jak cichy życiodajny nurt, na przestrzeni wieków nigdy nie przestało nawadniać i podtrzymywać naszego pielgrzymowania.

Tutaj - jak w wielu innych miejscach w naszych czasach - doświadczyliście Paschy śmierci i zmartwychwstania: wielu synów i córek tego kraju, różnych Kościołów i wspólnot chrześcijańskich doznało piątku prześladowania, przeszło przez sobotę milczenia, przeżyło niedzielę

zmarłychwstania. Iluż męczenników i wyznawców wiary! Wielu z różnych wyznań niedawno stało obok siebie w więzieniach, wspierając się nawzajem. Ich przykład staje dziś przed nami i nowymi pokoleniami, które nie zaznały tych dramatycznych warunków. To, z powodu czego cierpieli, aż do tego stopnia, że oddali swe życie, jest zbyt cennym dziedzictwem, by można o nim zapomnieć lub okryć hańbą. I jest to *dziedzictwo wspólne*, które wzywa nas, byśmy nie dystansowali się od brata, który je podziela. Zjednoczeni z Chrystusem w cierpieniu i bólu, zjednoczeni przez Chrystusa w zmarłychwstaniu, abyśmy „i my wkroczyli w nowe życie” (Rz 6, 4).

Wasza Świątobliwość, drogi bracie, dwadzieścia lat temu spotkanie naszych poprzedników było darem paschalnym, wydarzeniem, które przyczyniło się nie tylko do ożywienia stosunków między prawosławnymi a katolikami w Rumunii, ale także do dialogu między katolikami a prawosławnymi w ogólności. Ta podróż, którą po raz pierwszy Biskup Rzymu poświęcił krajowi głównie prawosławnemu, utorowała drogę innym podobnym wydarzeniom. Chciałbym skierować pełną wdzięczności myśl do patriarchy Teoktysta. Jakże nie przypomnieć o spontanicznym wołaniu „*Unitate, unitate!*”, które podniosło się tutaj w Bukareszcie w tamtych dniach? Była to zapowiedź nadziei wzniesiona przez Lud Boży, prorocstwo, które zapoczątkowało nowy czas: czas podążania razem w odkrywaniu i rozbudzeniu braterstwa, które już nas jednoczy.

Podążać razem z siłą pamięci. Nie chodzi o pamięć o krzywdach, doznanych i zadanych, o sądach i uprzedzeniach, o ekskomunikach, które zamykają nas w błędnym kole i prowadzą do bezpłodnych postaw, ale *pamięć o korzeniach*: pierwszych wiekach, w których Ewangelia głoszona z paręzą i namaszczeniem, spotkała się i oświeciła nowe ludy i kultury; o pierwszych wiekach męczenników, Ojców i wyznawców wiary, świętości codziennie przeżywanej i świadczonej przez wielu ludzi prostych, żyjących tym samym Chrystusem. Pierwsze wieki paręży i prorocstwa. Dzięki Bogu nasze korzenie są zdrowe, są zdrowe i mocne, a nawet jeśli wzrost doznawał wypaczeń i przeciwieństw czasu, jesteśmy wezwani, podobnie jak psalmista, do wdzięcznej pamięci o tym, co Pan w nas dokonał, do wzniesienia ku Niemu hymnu uwielbienia jedni za drugich (por. *Ps 77, 6-13-13*). Pamięć o podjętych wspólnie krokach zachęca nas, by iść ku przyszłości będąc oczywiście świadomymi różnic, ale przede wszystkim czyniąc dzięki w atmosferze rodzinnej, którą należy odkryć na nowo, *pamiętając o komunii*, którą trzeba ożywić, a która jak lampa rzuciłaby światło na kroki naszego pielgrzymowania. I to już jest *unitate*.

Podążać razem z siłą pamięci w słuchaniu Pana. Wzorem jest dla nas to, co Pan uczynił w dzień Paschy, idąc z uczniami na drodze do Emaus. Rozmawiali oni o tym, co się stało, o swoich niepokojach, wątpliwościach i pytaniach. Pan słuchał ich cierpliwie i rozmawiał z nimi z otwartym sercem, pomagając im zrozumieć i rozeznaczyć wydarzenia (por. *Łk 24, 15-24*).

Także i my musimy razem słuchać Pana, szczególnie w ostatnich czasach, w których drogi świata doprowadziły do gwałtownych przemian społecznych i kulturowych. Wiele osób skorzystało z rozwoju technologicznego i dobrobytu gospodarczego, ale większość pozostała nieuchronnie wykluczona, podczas gdy ujednoliciająca globalizacja przyczyniła się do wykorzenienia wartości

narodów, osłabiając etykę i życie wspólne. W ostatnich latach zostało ono skażone wszechobecnym poczuciem strachu, które, często misternie podsycane, prowadzi do postaw zamknięcia i nienawiści. Musimy sobie pomóc, by nie ulegać pokusom „kultury nienawiści”, kultury indywidualizmu, która być może już nie jest ideologiczna, jak w czasach prześladowań ateistycznych, jednakże jest bardziej przekonująca i nie mniej materialistyczna. Często przedstawia ona jako drogę rozwoju to, co zdaje się natychmiastowe i pewne siebie, ale w rzeczywistości jest obojętna i powierzchowna. Kruchość więzi, która doprowadza do izolacji osób, oddziałuje szczególnie na podstawową komórkę społeczeństwa, rodzinę, i wymaga od nas wysiłku, aby wyjść i spotkać się z utrudzeniem naszych braci i sióstr, zwłaszcza najmłodszych, nie ze zniechęceniem i nostalgią, jak uczniowie z Emaus, ale pragnąc przekazać Jezusa Zmartwychwstałego, który jest sercem nadziei. Musimy ponowić wraz z bratem słuchanie słów Pana, aby serce zapalało razem, a głoszenie nie gasło (por. ww. 32,35). Musimy pozwolić mocy Ducha Świętego rozgrzać serce.

Pielgrzymowanie osiąga cel, jak w Emaus, poprzez natarczywą modlitwę, aby Pan pozostał z nami (por. ww. 28-29). Ten, który objawia się przy łamaniu chleba (por. ww. 30-31), wzywa do miłości, aby służyć razem; „dawać Bogu” przed „powiedzeniem Bogu”; by nie być biernymi w dobrym, ale gotowymi powstać i iść, aktywni i współpracujący (por. w. 33). Pod tym względem wzorem są dla nas liczne rumuńskie wspólnoty prawosławne, które doskonale współpracują z wieloma katolickimi diecezjami Europy Zachodniej, gdzie są obecne. W wielu przypadkach rozwinęła się relacja wzajemnego zaufania i przyjaźni, oparta na braterstwie, podsycana konkretnymi gestami gościnności, wsparcia i solidarności. Poprzez to wzajemne odwiedzanie wielu rumuńskich katolików i prawosławnych odkryło, że nie są obcymi, lecz braćmi i przyjaciółmi.

Podążać razem ku nowej Pięćdziesiątnicy. Droga, która nas czeka, prowadzi od Paschy do Pięćdziesiątnicy: od tej wielkanocnej jutrzienki jedności, która weszła tutaj przed dwudziestu laty, kierujemy się ku nowej Pięćdziesiątnicy. Pascha oznaczała dla uczniów początek nowej pielgrzymki, w której jednak nie znikły obawy i niepewności. Tak było aż do Pięćdziesiątnicy, kiedy apostołowie zgromadzeni wokół Najświętszej Matki Boga, w jednym Duchu oraz w wielości i bogactwie języków, byli świadkami Zmartwychwstałego słowem i życiem. Nasza pielgrzymka wyszła od pewności, że u swego boku mamy brata, z którym możemy podzielać wiarę opartą na zmartwychwstaniu tego samego Pana. Od Paschy po Pięćdziesiątnicę: czas by modlić się pod opieką Najświętszej Matki Boga, aby przyzywać Ducha Świętego jedni dla drugich. Niech nas odnowi Duch Święty, który gardzi jednolitością i lubi kształtować jedność w najpiękniejszej i harmonijnej różnorodności. Niech Jego ogień pochłonie nasze nieufności; niech Jego wiatr rozproszy opory, które uniemożliwiają nam wspólne dawanie świadectwa nowego życia, jakie nam daje. Niech On, budowniczy braterstwa, daje nam łaskę podążania razem. Niech On, twórca nowości, uczyni nas odważnymi w doświadczaniu nowych sposobów dzielenia się i misji. Niech On, moc męczenników, pomaga nam, aby ich ofiara nie była bezowocna.

Wasza Świętobliwość i drodzy bracia, podążajmy razem, ku chwale Trójcy Przenajświętszej i ku

wzajemnej korzyści, aby pomóc naszym braciom widzieć Jezusa. Ponawiam moją wdzięczność dla was i zapewniam was o miłości, przyjaźni, braterstwie i modlitwie mojej i Kościoła katolickiego.